Nakład 21.000 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 120. Sosnowiec, poniedziałek 6 maja 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Prezydent Rzplitej w Katowicach.

KATOWICE, 5. 5. (wł.). Dziś rano, gdy pociąg, wiodący p. prezydenta Rzplitej, zatrzymał się w Sosnowcu, do wagonu weszli p. wojewoda śląski Grażyński i generał Wróblewski.

Po powitaniu p. prezydenta pociąg ruszył w dalszą drogę.

O godz. 8 rano pociąg stanął na dworcu w Katowicach, gdzie dostojnego gościa oczekiwała kompania honorowa 72 p. p. z orkiestrą, przedstawiciele władz i organizacyj.

Pan prezydent wysiadł z wagonu w otoczeniu ministrów: Kwiatkowskiego i Składkowskiego, szefa kancelarji cywilnej dra Lisiewicza oraz adjutantów osobistych. W tym czasie orkiestra odegrała hymn narodowy. P. prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem przywitał się z przedstawicielami władz i organizacyj i odjechał do willi p. wojewody, gdzie w ściślem gronie spożył śniadanie.

Przy wyjeździe z dworca, wspaniale udekorowanego zielenią i chorągwiami, p. prezydent był witany przez licznie zebrane organizacje ze sztandarami, młodzież szkolną, harcerstwo i t. p.

O godzinie 9 rano p. prezydent w otoczeniu ministrów, wojewody i adjutantów udał się do kościoła św. Piotra, gdzie wysłuchał mszy świętej, odprawionej przez ks. biskupa Lisieckiego.

O godz. 11 p. prezydent przybył przed nowy gmach województwa. Tam powitała p. prezydenta 11-letnia dziewczynka, ubrana w strój narodowy śląski, poczem p. prezydent zasiadł na podwyższeniu, mając obok siebie obu ministrów p. wojewodę oraz ks. biskupa Lisieckiego, ubranego w szaty pontyfikalne.

Po wykonaniu pieni religijnych przez chór, ks. biskup Lisiecki do konał poświęcenia nowego gmachu, oraz wygłosił podniosłe przemówienie.

Z kolei p. prezydent zwiedził nowy gmach, a następnie udał się do salonów recepcyjnych, gdzie zebranych było 240 osób, przedstawionych p. prezydentowi do dekoracji. W imieniu p. prezydenta dekoracji dokonał p. wojewoda Grażyński, poczem p. prezydent spędził dłuższy czas na rozmowie z odznaczonymi obywatelami.

Bardzo życzliwie p. prezydent rozmawiał z grupą odznaczonych artystów teatru polskiego w Katowicach, na ręce których złożył wyrazy ubolewania z powodu zajścia, jakie spotkało członków opery katowickiej w Opolu.

W godzinach popołudniowych p. prezydent udzielił audjencji przyjmując cały szereg różnych delegacyj.

O godzinie 9 wieczorem p. prezydent bawił na raucie, wydanym na jego cześć w salonach recepcyjnych nowego gmachu województwa.

Podziękowanie prezydenta Rzplitej dla tow. cyklistów w Sosnowcu.

WARSZAWA, 5. 5. (wł.) Kancelarja cywilna prezydenta Rzplitej przygotowała podziękowanie dla towarzystwa cyklistów w Sosnowcu za przysłanie specjalnej sztafety w dniu święta narodowego z wyrazami hołdu dla prezydenta Mościckiego.

Rewizje i aresztowania.

WARSZAWA, 5. 5. (wł.) W dniu dzisiejszym policja przeprowadziła rewizję i opieczętowała lokale dwuch związków odzieżowych w Warszawie. Rewizja ujawniła dużą ilość materjału obciążającego zarządy tych związków, a między innemi znaleziono większą ilość odezw komunistycznych.

Członkowie zarządów zostali aresztowani i przekazani do dyspozycji prokuratora.

Korfanty pisze do prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 5. 5. (wł.). Kancelarja prezydenta Rzplitej otrzymała telegraficzny list otwarty od posła Korfantego. W liście tym Korfanty charakteryzuje działalność władz polskich na G. Śląsku ze swego punktu widzenia, ostro atakuje wojewodę Grażyńskiego, a w końcu domaga się ogłoszenia wyborów do sejmu śląskiego.

List ten, pełen insynuacyj na śląskie władze polskie, jest utrzymany w tym tonie, że śmiało mogliby się pod nim podpisać pozostali renegaci śląscy.

Dodać należy, że list ten p. Korfanty przygotował na przyjazd prezydenta Rzplitej do Katowic i wydrukował go w swoim organie »Polonii«. List jednak policja skonfiskowała, a ohydny postępek tego sługusa niemieckiego społeczeństwo śląskie przyjęło z niekłamaną abominacją.

Bezczelność hakatystów.

KATOWICE, 5. 5. Prasa niemiecka przynosi szczegółowe sprawozdania ze wszystkich wieców manifestacyjnych, protestujących przeciwko gwałtom niemieckim w Opolu.

Prasa niemiecka pieni się ze złości i twierdzi, że polacy reklamują (?!) po amerykańsku wypadki opolskie. Najwięcej irytuje ich to, iż fakty te podane zostały do wiadomości licznych pism zagranicznych, które teraz przedstawiają niemców jako barbarzyńców.

Echa zajść opolskich.

WARSZAWA, 5.5. (wł.) W związku z głośnemi zajściami, jakie miały miejsce w Opolu, komisarjat rządu w Warszawie, licząc się z możnościami zajść odwetowych, polecił zamknąć »Luna-park«, będący własnością niemców oraz odwołane zostały, zapowiedziane na dziś, uroczystości niemieckiej młodzieży akademickiej w Warszawie.

Katastrofa motocyklowa.

Dwie osoby ciężko ranne.

WARSZAWA, 5. 5. (wł.) Dziś w godzinach rannych, na drodze, w pobliżu Mińska Mazowieckiego, miała miejsce katastrofa motocyklowa.

Mianowicie dwaj sportowcy wpadli całym pędem na szlaban kolejowy.

Motocykl został strzaskany, jadący nim wyrzuceni siłą rozpędu o kilka metrów, doznali ciężkich obrażeń ciała, tak, że w stanie bardzo groźnym przewieziono ich do szpitala w Mińsku Mazowieckim.

Zamiast lokatorki zarąbał własnego ojca.

ŁÓDŹ, 5.5. W Tomaszowie Mazowieckim w domu Jakóba Bornsteina doszło do groźnej awantury pomiędzy właścicielem domu a jedną z lokatorek, w wyniku której wśród tragicznych okoliczności postradał życie Bornstein.

Pomiędzy Bornsteinem a lokatorami istniał od szeregu miesięcy spór na tle wysokości czynszu.

Wczoraj, kiedy jedna z lokatorek, Janina Utrata, udała się na podwórze, spotkała się z Bornsteinem, który usiłował sprowokować awanturę.

Po obustronnej wymianie zdań, lokatorka wymierzyła Bornsteinowi policzek. Widząc to syn jego, Szlama, pobiegł do dozorcy, chwycił siekierę i zbliżywszy się do Utratowej, usiłował zadać jej cios siekierą w głowę.

Kobieta w krytycznym momencie uskoczyła w bok, unikając ciosu, ale w tej samej chwili siekiera trafiła w głowę stojącego obok ojca Bornsteina. Ponieważ cios zadany był z wielkim rozmachem, ojciec z rozpłataną głową runął bez życia na ziemię.

Przerażona Utratowa wszczęła alarm i chwyciwszy Borensteina za rękę, usiłowała wyrwać mu siekierę. Obezwładniony ojcobójca, nie mogąc wymierzyć ciosu siekierą, rzucił się na Utratową i dotkliwie pogryzł ją w twarz.

Borenstein, wpadłszy w szał, nie pozwolił się rozbroić i rzucał się na każdego, kto do niego tylko się zbliżył. Wkońcu zbiegł. Pościg narazie nie dał rezultatu.

Si tacuisses*......!

W sprawie wydobywania piasku z Białej Przemszy

W związku z wyjaśnieniami tow. sosnowieckiego. zamieszczonemi w „Expresie Zagłębia" z 1 bm. otrzymujemy z Niwki następującą korespondencję:

Lapidarnych kilka słów wyjaśnienia

w sprawie pobierania piasku z koryta rzeki Białej Przemszy przez tow. sosnowieckie, nie mogą przejść bez echa, chociażby tylko w imię tej **bezstronności, na którą się to** towarzystwo powołuje, starając **się** zmyć swoją winę wobec **czujności** opinji publicznej.

Sprostowanie ujęto w pięć twierdzeń, z których każde przedstawia wcale **niepochlebną i smutną wartość moralną i fachową.**

Przypatrzmy się im po kolei.

1) Tow. sosnowieckie twierdzi, że **przed 11 maja 1928 r. nie wybierało** piasku w Białej Przemszy i że pogłoski o wydostawaniu tego piasku od roku 1925 mijają się z prawdą tylko o 3 lata.

Jeżeli tak się sprawa przedstawia, to zapytujemy, **co znaczy list tego towarzystwa z daty 30 czerwca, 1927. Nr. dz. 3417/L,** — wystosowany do starostwa w Będzinie (tamt. L. 33223/8)—w którym to liście tow. sosnowieckie zaznacza wyraźnie, że piasek z Białej Przemszy wydobywało **już w latach 1925, 1926 i 1927.**

Jest więc coś w nieporządku — a wątpiwe, czy tow. sosnowieckie zechce zaprzeczyć autentyczności wymienionego wyżej listu.

2) Twierdzenie drugie o geologicznej **młodości rzek polskich** (dlaczego specjalnie polskich? — przyp. red.) — o ich nieokiełznanym wigorze, ujawniającym się w zrywaniu brzegów itd. itd., w czem Biała Przemsza nie stanowi wyjątku — trąci aż nadto zarozumiałą bufonadą ufnego w swą fachową wiedzę cudzoziemca, który swe wiadomości o Polsce zawdzięcza światowej wojnie, a którego współziomkowie dotychczas nie wszyscy wiedzą, że np. Warszawa nie leży w ZSSR.

Z tego rodzaju argumentami polemizować nie będziemy, ostrzegamy tylko, że nie jesteśmy kolonją kafrów i naszej opinji publicznej, nie pozwolimy bezkarnie lekceważyć, licząc na jej bezkrytyczność lub niedojrzałość!

3 i 4) Wywody o wpływie dragi piaskowej na wzmożenie młodzieńczych zapędów Białej Przemszy (niema to jak pisać w maju o takich sprawach — przyp. red.) — mają również pretensję do ścisłości naukowej. Więc »o ileby draga powodowała obniżenie itd. — to mogłaby się przyczynić... Ponieważ jednak tak nie jest, to nie może ona wywołać, skutków którym ta rzeka w **naturalny sposób podlega i podlegać** będzie (co za proroctwa!—przyp. red.) — niezależnie od wybierania piasku«.

Nie tak jest, panowie z tow. sosnowieckiego.

Żyją jeszcze ludzie, którzy pamiętają (a życie ludzkie jest przecież niedługie — przyp. red.), — że Biała Przemsza w swym dalszym biegu cierpiała raczej na uwiąd starczy, a swą obecną młodzieńczość zawdzięcza wcale **nienaturalnej ewolucji**, spowodowanej gospodarką panów w tym zakątku. Apodyktyczne twierdzenia w krótkiem sprostowaniu dziennikarskiem, przy użyciu wyrazów: »gdyby toby, — a ponieważ tak nie jest — to...« mają wprawdzie pozory pewności siebie, jednak nie licują z powagą tak wielkiego towarzystwa, które do Zagłębia, dającego mu podstawę kolosalnych zysków, powinno się już raz ustosunkować bardziej rzeczowo i krytycznie.

Poniżej ad 5) wyjaśniamy, że wy, panowie, —świadomie czy bezwiednie, — uruchomiliście Białą Przemszę na jej ośmiu dalszych kilometrach **w sposób nienaturalny**, wyrządzający właścicielom przyległych gruntów nieobliczalne szkody, a teraz usiłujecie ten chory organizm wyzyskiwać dla swych celów, ponieważ brak wam piasku do zamułki kopalni. Naturalnie, że na zdziczałem w niesłychany sposób łożysku rzeki można używać argumentów, iż wybieranie piasku nie obniża poziomu wody, gdyż rzeka sama się obniża. Można się nawet oblec w szaty dobrodzieja, twierdząc, że się chwyta piasek, któryby i tak spłynął w dół rzeki. Wszystko to jednak nie zmienia wcale tej smutnej prawdy, że jest to żerowaniem na sztucznie schorzałym **organizmie**, kosztem krzywdy innych osób prywatnych **i ze szkodą dla dobra państwa**, którego zadaniem jest nie dopuszczać do takich niesłychanych zdziczeń.

Nie wolno nam zapominać i o tem, że w omawianej okolicy mają być zbudowane w niedalekiej przyszłości doniosłe budowle wodne, jako punkt wyjścia drogi wodnej z Zagłębia. Z tego powodu nasze władze wodne w tych terenach są mocno zainteresowane i dziwić się tylko należy, że nie ujawniły one dotychczas swego autorytetu w formie takiej, jakiej wymaga doniosłość i nagłość sprawy.

5. W odnośnym ustępie »wyjaśnienia« spotykamy się **z zanikiem** dawnego jazu na Białej Przemszy i z przypuszczeniem, że może ten »zanik« przyczynił się do przyśpieszenia procesu erozyjnego tej rzeki. Podaje się jednak natychmiast, że ten zanik jest najzupełniej niezależny od t wa sosnowieckiego.

Otóż znów tak nie jest.

Wielka i doniosła budowla wodna, jaką był jaz na Białej Przemszy, nie uległa żadnemu **zanikowi**, lecz tylko **zniszczeniu** i to takiemu samemu zniszczeniu, jakiego ofiarą padł sąsiedni zakład wodny i spławny kanał solny w Niwce. Towarzystwo sosnowieckie weszło w posiadanie tych objektów, a z nabyciem praw własności nabyła również i obowiązki, na tych objektach ciążące. Zdając sobie sprawę z doniosłości jazu dla stałości dna i brzegów rzeki, powinno było t wo sosnowieckie utrzymywać jaz ten w dobrym stanie i **nie dopuścić do jego zniszczenia.** Obowiązek taki przewidują wszystkie ustawy wodne, a więc i dawne przepisy rosyjskie.

Cóż się jednak stało?

Dla uniknięcia kosztów utrzymywania jazu, **a więc dla korzyści własnych,** zaniedbano zupełnie tę budowlę i doprowadzono do jej zniszczenia (t. zw. zaniku), a skutki tego są dziś nieobliczalne. Czyż ten smutny fakt można zupełnie uniezależnić od t wa sosnowieckiego?

Bezradność właścicieli przyległych gruntów i ich bezgraniczna cierpliwość da się wytłumaczyć jedynie tylko piętnem wiekowej niewoli, jaka przeszła w krew tych biedaków z prawego i z lewego brzegu Białej Przemszy. Nie wątpimy jednak, że w odrodzonej Polsce znajdą oni potrzebną opiekę i dowiedzą się, że nareszcie są gospodarzami we własnym domu i na własnej ziemi i że bezkarnie ich własnością nikt rozporządzać nie będzie.

W końcu przypominamy t-wu sosnowieckiemu **małą historyjkę z roku 1927**, a więc z przed dwuch lat.

Do ówczesnej budowy państwowego mostu drogowego na Czarnej Przemszy między Modrzejowem a Mysłowicami potrzeba było stosunkowo niewiele piasku (w każdym razie nie 250 m sześciennych dziennie—przyp. red.). Gdy przedsiębiorstwo budowy mostu **zaczęło piasek** ten wydobywać z Białej Przemszy, podniosło tow. sosnowieckie **wielki krzyk**, że taki proceder niszczy brzegi rzeki, przyczynia się do jej pogłębiania i dziczenia, co naraża to towarzystwo na wielkie straty. Na skutek tego krzyku wkroczyło starostwo będzińskie i zabroniło wydobywania piasku do budowy mostu. Dopiero energiczna interwencja u władz centralnych, w uwzględnieniu potrzeb budowy państwowego objektu o wielkiem znaczeniu strategicznem, zdołała uspokoić panów tego historycznego zakątka, z którego w końcu wzięto tę szczyptę piasku.

Jeżeli teraz stwierdzimy, że **przez** cały rok 1928 tow. sosnowieckie **wydobywało piasek** z tej samej **Białej Przemszy bez zezwolenia starostwa** — a brało dziennie około 200 metr. sześc. — to chyba w całej nagości występuje tu **bezstronność**, szczerość i życzliwość tego towarzystwa, zarówno w stosunku do władz naszych, jakoteż do ludności naszego Zagłębia.

Niestety, tego rodzaju dobrodziejom zawdzięczamy różnicę wyglądu naszego kraju po obu brzegach Przemszy i Brynicy, a dziesięć lat naszej niepodległości i samodzielności nie potrafiło jeszcze tych panów przekonać, że tak być nie powinno.

* Przysłowie łacińskie: „Si tacuisses, philosofus fuisses", co znaczy: „gdybyś milczał. byłbyś filozofem".

Bez śladu.

(Powieść kryminalna).

46.

Fotele, wysłane jedwabną wypłowiałą nieco materją, bardzo były wygodne, na środku pokoju stół dębowy.

Skoro wszyscy troje zajęli swe miejsca, panna Ewelina, zwracając się do narzeczonego, szepnęła półgłosem:

— Kto mówi przez sen o położeniu bez wyjśuia, ten musi być ciężko strapiony.

— Tak, nie zapieram się, a strapienie to znika z chwilą, gdy jestem wśród was, moi ukochani.

— Wierzę ci, mój Władku, możesz na mnie liczyc jak na Zawiszę!

— A ja nic nie obiecuję, bo już nic więcej ofiarować nie mogę.

— Tylko twego serca żądam, dla mnie to bogactwo wielkie!

— Masz je już niepodzielnie oddane, mój Władziu!

Narzeczeni spojrzeli na siebie tym pociągającym ku sobie dwoje kochanków wzrokiem miłości.

— Teraz sza! zabraniam przerywać i proszę o spowiedź.

Pomijając tylko zbyt drastyczne chwile w życiu, opowiedział im swe dzieciństwo opłakane, swój wiek podrostka w nędzy i braku, oraz znane już obojgu dzieje życia w Wiedniu,

Wreszcie przystąpił do zawiązania znajomości z Zawirskim.

Zaraz na prerwszą wzmiankę o nim Ewełina pobladła, następnie policzki jej przybrały odcień zwykłego rumieńca, lecz oczy zabłysły ponuro.

— Przepraszam cię, ale muszę przerwać na chwilę... Jestem prawie pewna, że to, co usłyszę z ust twoich, ma łączność z niezbyt dawną przeszłością, co do której posłuchajcie mnie...

Chwilkę zamyśliła się... rumieniec zdradził wzruszenie silne dziewicy, lecz była ona nader stanowczego usposobienia...

— Przed kilku laty, po powrocie moim wprost z pensji do Wilczych Dołów, polubiłam pasjami wycieczki konne, po zakątkach leśnych, do brzegu Wisły prowadzących... W jednej z takich wycieczek napotkałam tego „zjadacza" młodych serduszek i poznałam bliżej przy bezpretensjonalnych rozmowach iście studenckich...

— Nic o tem nie wiedziałem, siostrzyczko!..

— Nie było, co prawda, z czem chwalić się...

— Nie przerywaj, Fredziu!

— Otóż — ciągnęła dalej z wahaniem — kawaler ten, nie cygańskim wyglądem swym, ale oryginalnością, nieco korsykańską, zainteresował mnie. Lecz źle byłabym wyszła na tej znajomości, gdyby nie śmiałość moja a raczej energja!.. Gdy razu pewnego zbyt otwarte uczynił mi wyznanie w sposób niewłaściwy, uniosłam się... i — dałam mu potężny policzek!..

Obaj młodzieńcy spojrzeli na Ewelinę z podziwieniem.

— Teraz wszystko zrozumiałem! — zawołał Władysław... pojmuję ten wyraz „zemsta", który tyle razy wychodzi z ust jego!.. Posłuchajcie uważnie...

I bez żadnych omówień opowiedział im od początku do końca dzieje stosunku z Zawirskim, a zakończył pogróżkami tegoż w sprawie grożącej mu niepokojem.

Alfred słuchał z przerażeniem. Wzrok pochmurny i zaciśnięte pięści, świadczyły o jego przejęciu się całą sprawą...

— Nieszczęśliwy! — zawołał — w jakie ręce wpadłeś...

— To ja jestem przyczyną całego nieszczęścia! — zawołała Ewelina, załamując ręce. — Zemstę na mnie skierowaną za niebaczny policzek — przelał na ciebie, drogi mój!.. oto kara za jeden krok niebaczny.. za figiel młodości!... Och! przebacz, przebacz mi, Władysławie — wołała z płaczem, wyciągając ku niemu ręce.

— Linko, uspokój się! — wołał Alfred — pozwól raczej zastanowić nam się poważnie nad tą sprawą!

Słowa brata otrzeźwiły ją z tego bezowocnego użalania się.

— Przystąpiła do Władysława, ujęła obie jego dłonie i zawołała:

— Czy mi kiedy wybaczysz?...

— Nie gniewam się na ciebie!... nigdy nie umiałbym nic pomyśleć, coby nie było zgodne z moją ku tobie gorącą miłością...

— Raz jeszcze mówię: albo uspokój się, albo pozostaw nas samych... Zapominasz, że Władysław li tylko dla narady z nami opuścił Warszawę wbrew poleceiu agentów...

Ewelina szybko otarła oczy i zajęła poprzednie miejsce...

— Masz rację, Fredziu! Tu trzeba całej przytomności umysłu, by umieć radzić sobie w takim labiryncie wypadków...

Po długiej przerwie, pierwszy zabrał głos Alfred.

— Czy posłuchać rady tych poczciwych agentów i zaraz jutro napisać ów list, decydujący o całej przyszłości tej sprawy...

c. d. n.

Trzeci Maj w Zagłębiu

Akademja strzelecka w Sosnowcu.

3-go maja odbyła się w sali klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego uroczysta akademja. Prelekcję wypowiedział ob. Julian Pawłowicz, wiceprezes związku strzeleckiego.

Następnie ob. Bronisław Góreckj omówił sprawę barbarzyńskiego napadu niemców w Opolu na artystów polskich i zgłosił rezolucję: »Zebrani na akademji związku strzeleckiego wyrażają współczucie ofiarom barbarzyńskiego napadu niemców i odwołują się do rządu o napiętnowanie tego czynu wobec narodów kulturalnych i Ligi Narodów, jak również o uzyskanie gwarancji swobodnego rozwoju kultury polskiej na Śląsku i w Niemczech«.

Zebrani przyjęli rezolucję burzą oklasków. Akademję zakończono odśpiewaniem Roty i marszem I-ej brygady.

Po akademji odbyła się zabawa taneczna.

W ZĄBKOWICACH.

Uroczystość 3-go maja w Ząbkowicach odbyła się według programu.

O godz. 9 min. 30 rano wyruszył pochód z przed domu ludowego do kościoła.

Kazanie okolicznościowe na temat miłości Ojczyzny i zgody w narodzie wygłosił miejscowy proboszcz ks. J. Pluciński, który celebrował nabożeństwo.

Podczas uroczystej sumy chór t-wa sportowego pod batutą p. Marczewskiego odśpiewał kilka pieśni.

Po nabożeństwie pochód z orkiestrą i sztandarami przeszedł ulicami wioski i udał się do domu ludowego. Tu odbył się poranek dla młodzieży szkolnej, na którym licznie zgromadziła się publiczność z Ząbkowic i z okolicy.

Chóry szkolne wystąpiły pod batutą profesora p. Lenarcika, który poświęcił dużo czasu i pracy, by chór doprowadzić do obecnej doskonałości. Dziewczynki szkolne 7-letnie: Tuchowska, Migurówna i Zygmuntówna pięknie deklamowały o ułanach i konstytucji 3 go maja; nauczyciel p. Skwarczyński wygłosił dłuższe prelekcję o konstytucji 3-go maja. Na zakończenie poranku, dziatwa szkolna odegrała dwuaktówkę p. t. »Zgoda i miłość« Pawlikowskiej ze śpiewami. W końcu zaś odśpiewano hymn narodowy.

Wieczorem, odbył się w sali domu ludowego dalszy ciąg programu. Popisywał się grą na harmonijkach i na pile p. Gaweł. Prelekcję o konstytucji 3-go maja wygłosił p. Krzemieński. Pod koniec uroczystości uchwalono rezolucję, wyrażającą protest i oburzenie z powodu brutalnych napaści niemców na artystów sceny polskiej w Opolu, a na zakończenie uroczystości odśpiewano Rotę Konopnickiej.

W MYSZKOWIE.

Uroczystość obchodu 3-go maja wypadła bardzo okazale dzięki komitetowi i mistrzowi ceremonji p. Stanisławowi Trząskiemu.

W czwartek odbył się capstrzyk z udziałem organizacyj mundurowych, orkiestry firmy »Światowid« i wielkiej rzeszy ludzi, która przeciągnęła ulicami Myszkowa.

W piątek mieliśmy uroczyste nabożeństwo i dekorację inwalidów medalami »Polska swemu obrońcy«, której dokonał p. major Mozer, a następnie odczyt p. inż. Habiniaka i defiladę oddziałów przed komitetem i dekorowanymi.

Wieczorem odbyła się akademja, na której całość złożyły się deklamacje i śpiewy, wykonane przez dzieci szkolne i 14 Z. druż. harcerską. Referat »Konstytucja 3-go maja i jej ważność« wygłosił ks. Wajzler z Zawiercia.

W KOZIEGŁÓWKACH.

Uroczystości ku uczczeniu święta narodowego, rozpoczęto w Koziegłówkach dn. 2 maja udekorowaniem domów i capstrzykiem po kolonjach. Na drugi dzień rano odegrano z wieży kościelnej hejnał, a o godz. 10-ej zaczęły się gromadzić przed miejscową szkołą w odświętnych strojach straże ogniowe, duchowieństwo, stowarzyszenia młodzieży i dziatwa szkolna z nauczycielstwem. O godz. 11-ej przy dźwiękach orkiestry orszak wyruszył ze sztandarami do kościoła na nabożeństwo, które celebrował ks. prefekt Wł. Derbis, a kazanie o Królowej Korony Polskiej wygłosił ks. kan. Piotr Czerna. Na sumie przygrywała orkiestra. Po odśpiewaniu modłów za Ojczyznę i hymnu narodowego, pochód przeszedł do podmiejskiej kapliczki, gdzie deklamowały dzieci miejscowej szkoły: Giętkowska, Królewski i Staś Musialik z III oddz., oraz ze stowarzyszenia młodzieży: Ludwika Frączkówna i Jan Marchewka. Następnie pochód przeszedł na »Plac Wolności«, gdzie z kopca wygłosił w jędrnych słowach okolicznościową mowę miejscowy prefekt ks. Wł. Derbis. Pięknemi deklamacjami popisywały się M. Szatanówna z V oddz., Będkowska z III oddz., Serwacy Cogiel ze stowarzyszenia młodzieży i Czesia Matyjówna.

Po defiladzie przed przedstawicielami miejscowych władz, pochód rozwiązano.

Wieczorem, miejscowa szkoła urządziła staraniem jej kierownika Franciszka Sikorskiego, uroczystą akademję, rozpoczętą referatem naucz. p. Marji Bukowskiej, o znaczeniu konstytucji. Publiczność, wypełniająca po brzegi salę, darzyła co chwilę maluczkich licznemi oklaskami za deklamacje i śpiewy, bez zarzutu odegraną jednoaktówkę p. t. »Było to 3 go Maja« i efektownie przedstawione obrazy żywe: »Matka polka« i »Przysięga Kościuszki«.

Odśpiewaniem »Roty« zakończono wieczór.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 6 Poniedziałek	Dziś: Jana Jutro: Domicell Wschód słońca 4.00 Zachód „ 19.55

RADJO.

WARSZAWA.

Poniedziałek 6 — maja.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. oraz kom. lotn.-meteorologiczny.
12,10 Koncert płyt gramofonowych.
13,— Komunikat rolniczy i meteor,
14,50 Kom.: meteorologiczny i gosp.
15,10 Odczyt dla maturzystów pt. „Rola Wielkopolski w przeszłości i teraźniejszości",
15,50 Kącik artystyczny L. S. G.
16,— Kącik płyt gramofonowych.
17,— Odczyt dla maturzystów pt. „Stefan Żeromski".
17.25 Odczyt pt. „Miłość ku drzewom u Stefana Żeromskiego".
17,55 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja".
18,50 Rozmaitości.
19,10 Lekcja języka francuskiego.
19,45 Nadprogram, komunikaty.
19,56 Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego.
20,30 Transmisja koncertu z Katowic.
22,— Kom.: lotn.-meteor., polic., kom. PAT., sportowy, nadpr., oraz rozrywki umysłowe.
23,— Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol".

KATOWICE.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-meteorologiczny z Warszawy.
12,10 Muzyka płyt gramofonowych.
13,— Komunikat rolniczy z Warszawy.
15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śląskiego.
16,— Transmisja pieśni majowych z wieży marjackiej w Krakowie.
16,20 Muzyka płyt gramofonowych.
17,— Transmisja z Warszawy.
17.25 Pogadanka z działu: „Radjoamator śląski".
17,55 Koncert popołudniowy.
18,50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19,10 Odczyt z cyklu: „Szkice z niwy polskiej Śląska".
19.40 „Co słychać w strażactwie?"
19,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20,— Odczyt z cyklu: „Ustawodawstwo polskie — Prawo wekslowe".
20,30 Koncert wieczorny.
22,00 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy.
23,00 Odczyt w języku angielskim.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" »Jack Coogan u ludożerców«.

Kino „Uciecha" »Ostatni Rozkaz«.

Teatr w Katowicach

Wtorek: »Manon«.
Środa: »Pomsta Jontkowa«.
Czwartek: »Bal Maskowy«.

Swięto strażackie.

Wczoraj w Będzinie straże ogniowe powiatu będzińskiego obchodziły dzień patrona strażaków, św. Florjana. W uroczystości wzięło udział 50 okolicznych straży miejskich i wiejskich ze sztandarami i 15 orkiestrami, ogółem zgórą 1000 osób.

Po ustawieniu się wszystkich oddziałów straży na Starym Rynku, komendant Winter złożył raport wojewódzkiemu komendantowi J. Konowi.

Po nabożeństwie odbyła się na Starym Rynku dekoracja strażaków medalami.

Złoty medal zasługi otrzymał p. Henryk Warszawski, a srebrne pp.: sędzia Herman, B. Janicki, S. Flak z Strzyżowic i T. Łakomik z Czeladzi.

Dekoracji medalem wojskowym «Polska swemu obrońcy» dokonał kap. Namysłowski, w asystencji poruczników Margosza, Gittla i Kwiatkowskiego.

Srebrny puhar za ćwiczenia na wojewódzkim zjeździe otrzymały straże: Solvay z Grodźca (kom. H. Lange) i straż z Wojkowic Komornych (kom. Widera), a pamiątkowe dyplomy — straże z Czeladzi, Rogoźnika i Ząbkowic.

Ponadto udekorowano kilkudziesięciu strażaków medalami za wysługę 10, 15 i 25 lat.

Na zakończenie uroczystości obok gmachu pocztowego na ul. Małachowskiego odbyła się defilada przed władzami wojskowemi i strażackiemi.

Cała uroczystość odbyła się pod kierownictwem kom. Langego przy współudziale J. Plebanka, instruktora powiatowego.

Poświęcenie sztandaru związku niższych funkcjonarjuszów państwowych.

Wczoraj w Sosnowcu odbyło się poświęcenie sztandaru związku niższych funkcjonarjuszów państwowych.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 rano zbiórką w szkole im. Praussa, poczem zebrani udali się do kościoła parafialnego na nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli panie: Sadkowska, Opęchowska, Broniatowska, Marxowa, Gontarska, Woźniakowa, Rudowska, Kucharska, Przedpełska, Sokólska i Kowalowa oraz panowie: Boxa, Krychowski, Marczyński, Opęchowski, Mazur, Cimoszko, Nowakowski, Maciejewski, Markiewicz, Borowski i Bernadzikiewjcz.

Z kościoła nastąpił przemarsz z orkiestrą na czele do szkoły im. Praussa, gdzie odbyło się wbijanie gwoździ. Przy tej okazji wygłoszono szereg przemówień, a między innemi dłuższą mowę wygłosił dyr. Nowakowski, po której orkiestra odegrała marsz »pierwszej brygady«.

Po południu w lokalu Lutni spożyto wspólny obiad, poczem odbyła się zabawa.

W uroczystości tej wzięło udział szereg organizacyj oraz licznie zebrani goście.

Odpust w Czeladzi. W parafji czeladzkiej doroczny odpust w dniu św. Stanisława patrona parafii, obchodzony będzie uroczyście nie w środę, lecz w niedzielę, dn. 12 bm.

Zawiadamy o tem naszych czytelników na prośbę ks. proboszcza czeladzkiego.

Żydzi w d. 3 maja. W dniu 3-go maja w synagodze będzińskiej odbyło się nabożeństwo, poczem kantor z chórem odśpiewał modlitwę na cześć prezydenta Mościckiego i marszałka J. Piłsudskiego, a orkiestry szkół powszechnych odegrały hymn Polski. Przemówienie wygłosili: rabin M. Lewin i dyr. Grinberg.

Czy nikt nie może temu zaradzić? Na ulicy Mydlice w Dąbrowie w zeszłym roku zostały posadzone po obu stronach chodników drzewka. Ulica ta bardziej oddalona od centrum miasta — jak zresztą wszystkie tego rodzaju ulice — jest słabo strzeżona przez policję. Korzysta z tego banda rozbisurmanionych wyrostków, którzy codziennie wyprawiając na ulicy harce, łamią i niszczą drzewka. Obecnie ze ślicznie rozwijających się drzewek pozostało niewiele całych. Reszta połamana, albo też tak uszkodzona, że nic z nich nie będzie.

Pies przewodnikiem.



Siepy berlińczyk, mając psa za przewodnika, wybrał się pieszo do Wiednia do słynnego nkulisty.

Na PWK. w Poznaniu. W dn. 3 maja nauczycielstwo szkół w Czeladzi urządziło dwie imprezy dochodowe, z których czysty zysk przeznaczono na wycieczki do Poznania. Szkoły nr. 3 i 4 z fantowej loterji osiągnęły około 110 zł., a szkoły nr. 1 i 2 z przedstawienia około 100 zł.

Ze związku podoficerów rezerwy w Czeladzi. Zarząd koła związku podoficerów rezerwy w Czeladzi zawiadamia, że w najbliższym czasie zwołane zostanie walne zebranie członków. Na porządku dziennym będzie omawiana samopomoc, dokształcanie członków, pośrednictwo pracy, oraz sprawa dekoracji medalem pamiątkowym. Podoficerowie rezerwy, którzy dotychczas nie są zarejestrowani w związku, a pragną wziąć udział w zebraniu, winni zarejestrować się w zarządzie koła Milowicka 50. Rejestracja odbywa się codziennie w godzinach od 10 rano do 9 wiecz.

Niefortunny delegat z Olkusza. Sprawa wyboru Franciszka Morgi, zduna, zamieszkałego w Olkuszu na delegata z Olkusza do izby rzemieślniczej w Kielcach wywołała niezwykłą sensację w związku z ogłoszoną przez «Expres Zagłębia» wiadomością, że ów Morga skazany był za morderstwo w 1913 roku na 12 lat ciężkich robót.

Otóż, jak nas informują, Morga skazany był na 4 lata rot aresztanckich. Śledztwo trwało półtora roku i wyrok zapadł na kilka tygodni przed wojną. Już po wyroku wykryty został morderca niejaki Zima, którego sąd skazał na 8 lat katorgi, Franciszek zaś Morga uwolniony został przez sąd w Mińsku i jako rezerwista wzięty do wojska rosyjskiego, gdzie był kilkakrotnie ranny i otrzymał nawet order Jerzego.

Zagłębiowski podokręg piłkarski rozwiązany. Jak niejednokrotnie donosiliśmy, na terenie Zagłębia Dąbrowskiego został utworzony specjalny zagłębiowski podokręg piłkarskf.

Zarząd podokręgu opracował statut i wysłał go do zatwierdzenia częstochowskim władzom okręgowym, które po rozpatrzeniu statutu odmówiły zatwierdzenia podokręgu, motywując swe stanowisko szeroką kompetencją zarządu podokręgu.

Wobec takiego stanowiska okręgu, zarząd zawiesił się w czynnościach i wysłał skargę do centralnych władz w Warszawie.

Tymczasem okręg, dowiedziawszy się o poczynaniach zarządu, wysłał do Warszawy piśmienne oświadczenie, w którem kategorycznie domagał się rozwiązania podokręgu.

Władze centralne na jednem z ostatnich posiedzeń, rozpatrując tę sprawę, przychyliły się do oświadczenia władz okręgowych i podokręg rozwiązały.

Skrzynka do listów.

Do
Pana Redaktora »Expresu Zagłębia«

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem, zamieszczonym w »Expresie Zagłębia« w dn. 2 maja b. r. pod tytułem »Z za kulis obecnych rządców m. Czeladzi«, pomawiającym Zarząd Miasta o prowadzenie polityki partyjnej, a nawet o wywieranie »zemsty partyjnej« przez usuwanie urzędników sympatyzujących z B. B. wyjaśniam, że uchwała Zarządu Miasta w powyższych sprawach powzięta została jednomyślnie przy współudziale przedstawiciela B. B. w osobie ławnika p. Solarza, co tem samem dowodzi, iż o prowadzeniu jakiejkolwiek polityki mowy niema.

W przeświadczeniu, iż Szan. Pan Redaktor, ceniąc wysoko powagę Swego pisma, zechce tych parę słów w »Expresie Zagłębia« umieścić, kreślę się z poważaniem

Burmistrz m. Czeladzi
(—) Rudzki.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ustaw Nr. 44 podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 10 maja 1929 r. o godz. 10 w Strzemieszycach przy ul. Szosowej odbędzie się licytacja w I-szym terminie ruchomości składających się z 4-ch koni od lat 7—14, bryczki, 4-ch wozów roboczych, 4-ch uprzęży na konie, 1100 balonów szklanych w koszach, maszyny do pisania, kasy ogniotrw., dmuchawy elektrycz. i innych oszacowanych na Zł. 11.825.— należących do Huty Szklanej „Strzemieszyce" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9—10 spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie, ul. 3-go Maja Nr. 14.

Dąbrowa, dnia 4 maja 1929 r.

EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(—) A. Wróbel.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94